



ANTONI LANGE

**[Powieści
fantastyczne]
Przedmowa**

ANTONI LANGE

POWIEŚCI FANTASTYCZNE

Przedmowa

Do najmniej uprawianych u nas w literaturze dziedzin należy fantastyczność. Henryk Rewuski w pewnej serii traktuje historie o duchach, ale po prostu jako bajki dla starych dzieci; Jan Potocki swą bardzo bujną opowieść *Rękopis znaleziony w Saragossie*, pełną dziwnych przygód, zakrojonych na arabski sposób, kończy racjonalistycznym wykładem, który wszystkie czarnoksiężstwa opowiadania tłumaczy w sposób naturalny; Bohdan Dziekoński, najbardziej skłonny do fantastyczności, występuje jako okultysta, nie zaś jako marzyciel i wizjoner, odczuwający tajemnicze analogie zjawisk — niezależnie od doktryny.

Stworzyć świat nowy, barwniejszy od rzeczywistości, a jednak rzeczywisty jako marzenie, jako wizja, jako opętanie duszy — oto jest motyw istotny literatury fantastycznej. Nie jest ona ani dydaktyczna, ani symboliczna, ani alegoryczna: to kraina odmienna, choć styczna do czystej fantasmagorii¹. W świecie wyobraźni jest pewna prawda o kolorystyce specjalnym — prawda psychologiczna. Czasami, jak u Edgara Allana Poe, fantastyczność przybiera cechy, rzekłbyś, matematyki; czasami kaprys nieskończony, bezustanne poszukiwanie różnistości, samoironia, wreszcie wprost igraszka — kieruje fantastą; rzeczywistość go nie zadowala, na tle rzeczywistości codziennej tworzy on inną, niekoniecznie doskonalszą i wyższą, ale odmienną, szczególną, barwniejszą; w tragiczności — tragiczniejszą, w radości — radośniejszą; prawa natury są przestawione albo raczej ulegają jakimś wyższym, poza naturą bytującym, prawom: bezład pozorny zdarzeń, które się ukazują oku fantastyka, ma w sobie utajoną logikę, że tak powiemy, innej płaszczyzny.

Takim fantastykiem był Ernest Teodor Amadeusz² Hoffmann (1776–1822), pisarz niemiecki, największy fantast z fantastów; nawet w owym okresie romantycznym, kiedy to w Niemczech żyli i pisali: Jean Paul, Tieck, Novalis i inni tego typu autorzy — odznaczał się najbujniejszą pomysłowością i kolorowością fantazji.

E. T. A. Hoffmann urodził się w Królewcu w roku 1776 dnia 24 stycznia. Ojciec jego był sędzią i niezbyt dobrze żył ze swą żoną, córką Doerfera, kobietą chorą, choć nader zacną. Rodzice rychło się rozeszli, zwłaszcza gdy ojciec otrzymał stanowisko w Insterburgu (Instruciu) i przeniósł się do tego miasta. Matka z dzieckiem pozostała w Królewcu. Brat jej, również sędzią, mieszkał z nią razem i pierwszy zajmował się wychowaniem dziecka. Był to pedantyczny dziwak, który niemało tyranizował chłopca, ale za to uczył go początków muzyki, co bardzo wpłynęło na rozwój jego talentu. Pocięgą dość smutnych pierwszych lat życia Hoffmanna była jego ciotka, osoba stosunkowo młoda, pełna dobrego humoru — oraz brat jego babki, stary justycjariusz³ Vötöry, którego Hoffmann później odmalował w powieści *Majorat*. Dziad ten był, jak to widać z nazwiska, pochodzenia węgierskiego — i w ten sposób Hoffmann, jak większość ludzi wybitnych, nie był czystej krwi jednorasowej: był pół-Niemcem, pół-Węgrem.

W ósmym roku życia zaczął chodzić do szkoły, której rektorem był Wannowski, mąż uczonej, a którego Immanuel Kant zaszczycał swą przyjaźnią. Hoffmann początkowo nie należał do najlepszych uczniów, zwłaszcza łacina i greka szły mu nieszczerólnie; chęt-

¹fantasmagoria — iluzja, fantastyczne obrazy, wizje, również wymieszanie jawy i snu. [przypis edytorski]

²Ernest Teodor Amadeusz — właściwie trzecie imię Hoffmanna brzmiało Wilhelm, ale w późniejszych latach przybrał on sobie, ku czci Mozarta, imię Amadeusz. [przypis tłumacza]

³justycjariusz (daw.) — oprawca, urzędnik powołany do ścigania, przeprowadzenia śledztwa i sądzenia zawodowych złodziei oraz rabujących na drogach. [przypis edytorski]

nie natomiast oddawał się muzyce, której go uczył organista Podbielski oraz malarstwu, w czym mistrzował mu niezgorszy malarz królewiecki Seeman. Tu w szkole znalazł również przyjaciela: był to nieco starszy młodzieniec, Teodor Hippel, który później został towarzyszem ministra von Hardenberga i nieraz w ciężkich okazjach ratował Hoffmanna. Jeszcze w szkole będąc, dopomagał Ernestowi w nauce języków klasycznych. Z innych kolegów godni uwagi: Faber — muzyk oraz malarz, Matuszewski, później emigrant w Paryżu.

W roku 1793 wstąpił Hoffmann za poradą rodziny na fakultet prawny, co go straszliwie nudziło; słuchał też Kanta, ale wyznawał, że nic go nie rozumie. Próbował pisać powieści, romanse awanturnicze, jak *Cornaro* (w 3 tomach) lub *Der Geheimnisvolle*, które zagięły. Na te czasy przypadła pierwsza jego miłość — do zamężnej uczennicy swej, Kory Hatt, co stanowiło dramat jego życia aż do małżeństwa w roku 1802.

Te wspomnienia rodzinnego miasta znajdujemy później w jego opowieściach, na przykład miłość do Kory w *Nocy Św. Sylwestra* itd. — Jako tzw. auskultator sądowy⁴ pojechał do drugiego brata swej matki, Doerfera w Głogowie, na praktykę sądowniczą. Dom tego urzędnika w małym, cichym mieście stanowił oazę życia umysłowego i artystycznego: zamięłowanie literatury i muzyki kwitło tu w pełni; — tu Hoffmann miał okazję rozwinąć zwłaszcza swój talent muzyczny i nawet zaczął układać pierwsze kompozycje. Jednocześnie dużo pracował nad malarstwem; ponieważ miał w sobie pewien zmysł ironii — nęciła go karykatura na wzór Hogartha lub znów fantasmagorie Jakuba Callota. Ten ostatni rysownik oddziałal bardzo silnie na wyobraźnię Hoffmanna i pierwsze swoje utwory literackie Hoffman określał jako *Fantasiestücke in Callot's Manier*.

W czasie swego pobytu w Głogowie młody jurysta odbył podróż do Drezna i do Pymont, gdzie w domu gry stracił znaczną sumę; w opowiadaniu *Szczęście w grze* zachowało się wspomnienie tej podróży. W roku 1798 pierwszy raz był w Berlinie, gdzie zdał egzamin asesorski i gdzie się spotkał z Hippelem. — Po czym wyznaczono go do służby w nowo nabytych terytoriach pruskich, mianowicie w Poznaniu. Tu Hoffmann, dzięki swoim talentom i dowcipowi, stał się ulubieńcem towarzystwa. Miał też niemało stosunków w domach polskich; zwłaszcza zbliżył się z rodziną Trzcińskich. W roku 1802, w kwietniu poślubił Marię Teklę Michalinę Trzcińska, której nazwisko przełożył na niemiecki: Rörer; i krewni jej też się przewalili Rörer-Trzynsky. Z opowiadań żony swej ułożył nowelę: *Das Gelübde* (Ślub).

Na balu maskowym w roku 1803 Hoffmann wypuścił cały szereg bardzo zabawnych karykatur, ośmieszających różne osobistości miasta Poznania, między innymi zaś ówczesnego gubernatora, generała von Zastrow. Ponieważ tajemnica autorstwa tych karykatur rychło się wydała — rząd miejscowy postanowił ukarać Hoffmanna i przeniósł go na gorsze stanowisko, do Płocka. Brak towarzystwa całkiem dobrze oddziałal na młodego artystę, który jeszcze nie wybrał sobie zawodu.

W Płocku Hoffmann głównie uprawiał muzykę; mianowicie dla sąsiedniego opactwa (w Czerwińsku?) komponował msze, oratoria, sonaty. Dzieła te są dziś nieznane; ponieważ jednak archiwum opactwa Czerwińskiego znajduje się w bibliotece Zamoyckich w Warszawie, możliwym jest, że te dzieła muzyczne spoczywają tam pośród innych pamiątek i byłoby to wdzięczne zadanie dla którego z naszych artystów—muzyków wydobyć te utwory z pyłu zapomnienia.

W roku 1804, z tytułem radcy Hoffmann z żoną i małą córeczką oraz dwunastoletnią kuzynką z Poznania (później żoną Łęczyckiego?) przybył do Warszawy, przydzielony do komisji rządowej. Warszawa uczyniła na Hoffmannie kolosalne wrażenie, jako pełne ruchu i ożywienia, piękne i bogate miasto stołeczne. Referendarz komisji rządowej, zwierzchnik Hoffmanna, Hitzig, okazał się dla niego bardzo życzliwy: otworzył mu swoją bibliotekę i popierał różne jego dążenia, głównie zaś zamiar stworzenia w Warszawie Towarzystwa Muzycznego. Początkowo mieściło się w pałacu Ogińskich, później jednakże przeniesiono je do pałacu Mniszków, gdzie Hoffmann sam ornamentował sale *al fresco*⁵. Dnia 3 sierpnia

⁴auskultator sądowy — praktykant sądowy. [przypis edytorski]

⁵al fresco — technika malarstwa polegająca na nanoszeniu farby na wciąż wilgotny tynk; fresk. [przypis edytorski]

roku 1806 Warszawa, dzięki Hoffmannowi, pierwszy raz usłyszała dzieła Glucka, Mozarta, Haydna, Cherubiniego.

Niedługo jednakże trwało panowanie pruskie w Warszawie. Wkrótce po bitwie pod Jeną wkroczyła do Warszawy armia francuska, z księciem Józefem i Wybickim na czele. Imieniem cesarza Napoleona rząd pruski został rozwiązany. Założono Księstwo Warszawskie. Sądy oddane zostały w ręce polskie. Urzędnicy pruscy musieli kraj opuścić. Hoffmann jednakże tak polubił Warszawę, że jeszcze w niej pozostał; póki miał pieniądze (z indemnizacji⁶ francuskiej), siedział w stolicy: oglądał rewie napoleońskie, śpiewał u Bernardynów, dalej pracował nad Towarzystwem Muzycznym.

W końcu jednak doszedł do ostatecznej nędzy — skorzystał więc z okazji, że Francuzi wysyłali pod eskortą swego wojska pruski skarb i wraz z tą ekspedycją udał się do Poznania, a potem do Berlina.

Rodzina jego przedtem już była w Poznaniu, ale zwolniony z etatu Hoffmann nie miał środków utrzymania. Okres berliński z roku 1807 był najbardziej nieszczęśliwy w jego życiu.

Raz nawet zmuszony był przyjąć pięć talarów zapomogi w towarzystwie „dla królewskich urzędników rządowych w Poznaniu i Warszawie”. Nadto ówczesny *Allgemeiner Anzeiger der Deutschen* (urzędowy) ogłosił liryczne *Wezwanie do przyjaciół ludzkości z powodu surowego położenia urzędników niemieckich w Warszawie*.

Ostatecznie Hoffmann znalazł posadę dyrektora orkiestry w teatrze w Bydgoszczy. Pensji miał 30 florenów miesięcznie, ale i tę wypłacano mu nieregularnie. Wówczas jednak po raz pierwszy zaczął drukować swoje utwory muzyczne; nadto wydał album kolorowy pod tytułem *Wojsko polskie*. Uzyskał w mieście liczne lekcje śpiewu. Skomponował *Requiem* i *Miserere*. Pisywał do *Leipziger Musik-Zeitung* oraz do *Elegante Welt*. W roku 1810 umarła mu córka, a prawie jednocześnie umarł jego wuj, Otto Doerfer z Królewca, po którym otrzymał 500 talarów. Na roku 1812 przypada początek jego działalności literackiej. Były to głównie studia muzyczne lub opowiadania na tle muzycznym (*Kawaler Gluck, Don Juan, Kreiseriana* itd.). Rzeczy te wraz z innymi wyszły później pod ogólnym tytułem: *Fantasiestücke in Callot's Manier. Blätter aus dem Tagebuche eines reisenden Enthusiasten* — z przedmową Jean Paula Richtera.

Odtąd, ciągle jeszcze pracując jako dyrektor muzyki i kompozytor⁷, przeważnie jednak poświęcał się literaturze. Do dzieł muzycznych bardzo ważnych Hoffmanna należy opera *Undine* według poematu de la Motte Fouque; opera ta miała średnie powodzenie, ale kilka lat temu wznowiona — obudziła wielkie zainteresowanie: Hoffmann okazał się tu niezrozumianym poprzednikiem Ryszarda Wagnera. Opuściwszy Bydgoszcz, Hoffmann przeniósł się do Drezna i Lipska, które miały wspólny teatr pod dyrekcją Secundy. Z owych czasów pochodzi ciekawy opis oblężenia Drezna przez armię francuską.

Tu były napisane *Złoty garnek, Magnetyzer, Automaty, Prinzessin Blandina* i inne nowele — wreszcie pierwsza większa powieść: *Eliksiry diabelskie*.

Opuściwszy Saksonię, Hoffmann przeniósł się do Berlina (1814), gdzie Hitzig otworzył księgarnię. Tu — na przemiany już to zamożny, już w nędzy — Hoffmann zaczął się oddawać pijaństwu; alkohol z wolna go przeżerał. Otrzymał zresztą posadę rządową, jednakże wieczory i noce przepędzał głównie po szynkowniach i winiarniach. W Berlinie stworzył sobie Hoffmann kółko przyjaciół, do którego należał księgarz Hitzig, de la Motte Fouque, Chamisso, Contessa, Tieck, aktor Devrient i inni. Tu powstawały różne projekty literackie, jak na przykład wydanie zbiorowej książki dla dzieci, którą ułożyli razem de la Motte Fouque, Contessa i Hoffmann. Ten ostatni dał tu śliczną powiastkę pod tytułem *Mysi król i dziadek do orzechów*, którą Aleksander Dumas (ojciec) przerobił na francuski. Ponieważ kółko to zebrało się po raz pierwszy w winiarni u zbiegu Charlottenstrasse i Französischestrasse (Lutter i Wegener) dnia 14 listopada, w dzień św. Serapiona — członkowie klubu nazwali się *Serapionsbrüder*. Mieli oni za obowiązek

⁶indemnizacja — tu: odszkodowanie. [przypis edytorski]

⁷pracując jako dyrektor muzyki i kompozytor — Griesebach zaznacza, że w ciągu maja, czerwca i lipca 1808 r. Hoffmann ułożył *Canzoni per quattro voci alla capella*, a mianowicie 1) *Ave maris Stella* w F dur, 2) *De profundis clamavi* w E moll, 3) *Gloria patri* w C dur, 4) *Salve redemptor* w A moll, 5) *O Sanctissima* w F dur, 6) *Salve regina* w D moll. [przypis tłumacza]

opowiadać sobie rozmaite historie. Nadto Hoffmann malował i z kartonu wycinał różne figurki, występujące w tych opowiadaniach.

Zaznaczę tu mimochodem, że Hoffmann, jak w ogóle romantycy niemieccy, był zupełnie obojętny w rzeczach politycznych. Mimo to w roku 1815 wypuścił broszurę bezimienną pod tytułem *Der Dey von Elba in Paris*, o ucieczce Napoleona z Elby; broszura ta jednak zaginęła tak, że dotąd jej nie odnaleziono i nie przedrukowano.

W winiarni Luttera i Wegenera powstał cały szereg opowiadań, znanych pod ogólnym tytułem: *Serapionsbrüder*. Tu należą tzw. *Nachstücke*, *Majorat*, *Ślub*, *Człowiek z Piasku*, *Meister Floh*, *Prinzessin Brambilla*, *Klein Zaches*, wreszcie długa powieść *Kater Murr* itd.

W roku 1821 Hoffmann był pełny najlepszych nadziei, ale w 1822 rozchorował się śmiertelnie; skutkiem życia bezładnego i nadużyć alkoholycznych nastąpiło wycieńczenie organizmu i paraliż niemal całkowity.

Jakiś czas jeszcze humor i fantazja mu dopisywały: dyktując, ułożył kilka ostatnich fragmentów, jak *Narodne okno*, *Wyzdrowienie* oraz krótki urywek *Naiwność*. Kilka opowiadań, jak *Neueste Schicksale eines abenteuerlichen Mannes* oraz *Der Feind* — pozostało niewykończonych.

Umarł w Berlinie dnia 25 czerwca 1822 roku.

Na grobowcu jego, który mu wystawili przyjaciele, zaznaczono, że był znakomity jako pisarz, jako muzyk, jako malarz.

Istotnie we wszystkich tych trzech kierunkach wykazał Hoffman talent niepospolity, ale najświetniejszy był w opowiadaniu fantastycznym; chociaż miał w tym rodzaju poprzedników, to jednak sam w tym typie stworzył własny odcień fantasmagorii, która słusznie zowie się hoffmannowską.

Francuzi, bardzo wrażliwi na piękno literackie, pierwsi wcześniej niż sami Niemcy ocenili wartość Hoffmanna, który należy do tak zwanych *auteurs français*, to jest choć cudzoziemców, zaliczonych jednak do literatury francuskiej. — Zachwycał się nim Alfred de Musset, G. de Nerval, Teofil Gautier, Honoré Balzac, George Sand, Baudelaire i inni. Tłumaczyli go różni, a między innymi Aleksander Dumas (ojciec) przerobił jego *Dziadka do orzechów*. Również bardzo upowszechniony jest Hoffmann we Włoszech, a na język angielski tłumaczył go nie byle kto, bo Thomas Carlyle.

Po polsku Hoffmann mało jest znany dotychczas; brak zmysłu fantastyczności sprawił, że pierwszy zbiór tłumaczeń tego autora, wydany pod tytułem *Powieści E. T. A. Hoffmanna, tłum. z oryg. M. Er. Wereszczyński, Warszawa, nakład H. Natansona, 1859* — zawiera właśnie te utwory, w których, mimo piękność, istota hoffmannowskiego talentu — fantastyczność — występuje słabiej. (*Dola graczy*, *Fermata*, *Signor Formica*, *Doża i Dogarossa*). Dopiero w *Kłosach* (1867) drukuje Józef Pracki przekład *Majoratu*, a Felicjan Faleński przekład noweli *Sandmann* pod tytułem *Człowiek w piasku*. Przed kilku laty wyszły w Bibliotece Dzieł Wyborowych *Diabeł Eliksyru*, a w Bibliotece Złoczowskiej tomik zawierający *Pannę de Scudery* oraz *Kopalnie Faluńskie*. Wreszcie wydany został *Złoty Garnek* w przekładzie J. Kleczyńskiego (1907). Kilkakrotnie też wychodziła *Historia Dziadka do orzechów* jako arcydzieło literatury dla dzieci.

W niniejszym zbiorze korzystamy z niektórych dawnych tłumaczeń; pozostałe są naszego pióra.

Antoni Lange

Ten utwór nie jest objęty majątkowym prawem autorskim i znajduje się w domenie publicznej, co oznacza że możesz go swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać. Jeśli utwór opatrzony jest dodatkowymi materiałami (przypisy, motywy literackie etc.), które podlegają prawu autorskiemu, to te dodatkowe materiały udostępnione są na licencji Creative Commons Uznanie Autorstwa – Na Tych Samych Warunkach 3.0 PL.

Źródło: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/powiesci-fantastyczne-przedmowa>

Tekst opracowany na podstawie: E. T. A. Hoffmann, Powieści fantastyczne, T. II, red. Jan Lorentowicz, oprac. Antoni Lange, nakł. i druk Tow. Akc. S. Orgelbranda S-ów, Skł. gł. w Księgarni E. Wendego i S-ki, H. Altenberg, Warszawa [ca 1913]

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Śląską z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BŚ.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Marta Niedziałkowska, Paweł Kozioł.

Okładka na podstawie: mariaaantonina@Flickr, CC BY-SA 2.0

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Nowoczesna Polska – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przeznacz 1% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Nowoczesna Polska, KRS 0000070056.

Dołącz do Towarzystwa Przyjaciół Wolnych Lektur i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przeznacz darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).